

Stefan Kawyn

Dzieciństwo wróżebne Mickiewicza w biografii Antoniego Małeckiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 38, 476-485

1948

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

DZIECIŃSTWO WRÓŻEBNE MICKIEWICZA W BIOGRAFII ANTONIEGO MAŁECKIEGO

1.

W kolejno po sobie następujących numerach (31 i 32) poznańskiego „Orędownika Naukowego“ z r. 1842 ukazał się sygnowany literami Mł. dłuższy artykuł pod tytułem „O życiu i pismach Mickiewicza“. Autorem tej pierwszej drukowanej w języku polskim biografii wieszca był przyszły badacz twórczości Słowackiego, Antoni Małecki. Już pierwsze wrażenie odniesione z lektury tego elaboratu mówi wyraźnie o tym, że mamy tu do czynienia z typowym świadectwem kultowego odnoszenia się autora do postaci wieszca. Warto może zatem dziejopisowi zjawiskowej formy Mickiewicza prześledzić zarówno historię powstania jak i zawartość myślową tego ciekawego dokumentu fenograficznego.

*

* * *

Urodzony w Obiezierzku koło Poznania (pow. obornickiego), w majątku Turnów, Małecki od lat chłopięcych wzrastał w atmosferze czci dla wieszca, który tu niedawno jeszcze, w r. 1831, przebywał¹. W parku dworskim rosła lipa Mickiewiczowska. Pełno

¹ Dzieje swego wystąpienia z życiorysem Mickiewicza Małecki przedstawia w liście do redaktora *Tygodnika Ilustrowanego* z r. 1886. Tam też podaje szczegóły z własnego życia, jeden zwłaszcza dotyczący znajomości z Franciszkiem Mickiewiczem. Przedruk. w tomie pt. *Z dziejów i literatury. Pomniejsze pisma*, Lwów 1896, s. 194 nn. O Małeckim por. też Józef Kallenbach, *Antoni Małecki. Sylwetka jubileuszowa*, Warszawa 1902, odb. z *Biblioteki Warszawskiej*. O życiorysie Mickiewicza por. s. 3 n. Bronisław Gubrynowicz, *Antoni Małecki (1821—1913)*, Lwów 1920. O życiorysie Mickiewicza por. s. 11 nn.

wspomnień świeżej tradycji otaczało zamilowanego w rzeczach literatury ojczystej chłopca. Stykał się z ludźmi, którzy niedawno Mickiewicza widzieli, rozmawiali z nim, słyszeli go, pamiętali każde jego słowo, ulegali jego urokowi. Ci ludzie szerzyli teraz jego sławę. Wśród nich znajdował się Józef Grabowski z Łukowa, ten sam, który w swym pamiętniku chwalił się, że dwór łukowski stał się dla poety prototyp Soplicowa, a sam jego właściciel znalazł swój konterfekt w postaci sędziego Soplicy¹. Był jeszcze jeden czynnik, który tradycję Mickiewiczowską w Wielkopolsce ożywia i kult syci, a mianowicie osiadły w Łukowie po powstaniu listopadowym Franciszek Mickiewicz, rodzony brat wielbionego poety.

*

* *

W r. 1841 Małecki kończył w poznańskim gimnazjum Ś. Marii Magdaleny szkołę średnią. Zgodnie z panującym w gimnazjach wielkopolskich zwyczajem, rok szkolny zamykano uroczystością publiczną, w czasie której miały być wypowiedziane trzy mowy: jedna w języku łacińskim, druga — w niemieckim, trzecia — w polskim. Profesorowie poszczególnych języków wybierali spośród abiturientów najzdolniejszych do podjęcia i wykonania odpowiedzialnego obowiązku. Antoni Popliński, nauczyciel języka polskiego, wybrał na mówcę najlepszego swego polonistę, Małeckiego. Należało ustalić temat mowy. Nie Popliński podsunął go Małeckiemu; uczynił to Józef Grabowski oraz panująca w Wielkopolsce atmosfera kultu Mickiewiczowskiego.

Był to zresztą w r. 1841 kult powszechny zarówno w emigracji, jak i w kraju. Milczenie poety po wydaniu „Pana Tadeusza“ osłabiało wprawdzie ukształtowaną już formę zjawiskową, naprowadzało na bolesną supozycję o wyczerpaniu się talentu Mickiewicza, jednak wieść o wspaniałej improwizacji grudniowej obawy te usunęła zupełnie. Entuzjastyczny artykuł Eustachego Januszkiewicza w poznańskim „Tygodniku Literackim“ zdołał przekonać wielkopolan o płonności niepokojów. Wyniesienie nadto wieszca na odpowiedzialne stanowisko rzecznika kultury polskiej wobec Europy, ofiarowanie mu wykładów w Collège de France, wzmogło znacznie kult Mickiewicza, wpłynęło na jego poszerzenie i umocnienie.

¹ Pamiętnik Józefa Grabowskiego o wypadkach z r. 1830—1831. Rękopis Ossolineum, Sygn. 4200, karta 10.

Jedynym więc możliwym tematem przemowy szkolnej Małeckiego mógł być tylko Mickiewicz. Dla entuzjastycznego polonisty nie był on jednak przedmiotem kultu tylko urzędowego, konwencjonalnego. Przeciwnie, — wynikał z głębokich przeżyć Małeckiego zrodzonych w związku z lekturą poezji Mickiewiczowskiej, szczególnie „Pana Tadeusza“. Lubował się zapewne nie tyle w jej dramatycznym charakterze, ile raczej pociągały go jej cechy sielankowości. Próbując lotu poetyckiego, Małecki tworzył sielanki (np. „Ostatki“), z których jedna szczególnie pt. „Polowanie“ żywo przypomina epizody myśliwskie „Pana Tadeusza“. Dla początkującego poety Mickiewicz był zatem mistrzem¹.

Małecki zdecydował się na opracowanie biografii swojego nauczyciela kunsztu poetyckiego i przeprowadzenie analizy jego utworów. Największe trudności zapowiadała biografia; uprzedzał o tym Małeckiego Popliński. W popularnych ówczesnie chrestomatiach literatury polskiej Jana i Antoniego Poplińskich brak było nawet pobieżnej wzmianki o życiu poety. Należało sięgnąć do źródeł innych.

Jednym z nich była biografia Mickiewicza, która wyszła spod pióra literata francuskiego Ludwika Leonarda Loménie, a ogłoszona została w jego wydawnictwie pt. „Galerie des contemporains illustres“, zawierającym życiorysy, w rodzaju „spirituelles biographies“ współczesnych osobistości znakomitych, jak np. Thiers, Lamartine, Chateaubriand, George Sand, Guizot, de La Mennais, Metternich, Hugo, Meyerbeer, Horace Vernet, Lafayette i w. i. Dostarczyła ona Małeckiemu trochę wiadomości o życiu poety oraz pokazała mu zapewne na przykładzie, jak się takie biografie pisze. Drugie źródło stanowiła tradycja ustna brata poetowego, Franciszka Mickiewicza.

*

* *

Nie przedstawia Małecki w biografii całego ciągu życia Mickiewicza po r. 1841; zamyka się ono dla niego na „Panu Tadeuszu“. Okresu następnego, zwłaszcza prelekcyj, nie uwzględnia; o nich — zjawisku w życiu Mickiewicza nowym — miał zamiar pisać osobno². Splotała życie i twórczość, podkreślał kulturowo-literackie tło wystą-

¹ Fragment poematu Małeckiego pt. *Polowanie* zamieścił *Dziennik Poznański* 1920, nr 51—52. Inne utwory: por. Gubrynowicz, l. c.

² „Zdanie o prelekcjach później“, tymi słowy Małecki kończy swą pracę o Mickiewiczu. *Orędownik Naukowy*, nr 38 z 8 sierpnia 1842 r., s. 256.

pienia Mickiewicza; nieproporcjonalnie szeroko traktował dzieciństwo i młodość, szczególnie filomacką, poety, kreśląc dzieje organizacji młodzieżowej w osobnym, bardzo obszernym, przypisku; pozwalał sobie na rozważania natury ogólniejszej na początku i w środku tekstu. Oświeślał — za Mochnackim przypuszczalnie — stosunek literatury polskiej do życia duchowego narodu, wysoko cenił współczesną, romantyczną literaturę w zestawieniu z literaturą epoki stanisławowskiej, która scudzoziemczała, obca była „uniesieniom i natchnieniu wieszczemu“. Sprawcę zasadniczego pomyślnego zwrotu w poezji polskiej w kierunku rodzimości upatrywał w Mickiewiczu, któremu za to, „mistrzowi naszemu jedynemu, wajdelocie ludu swego, stróżowi czujnemu narodowego ognia, narodowej sławy“, należy się wdzięczność prawdziwa¹.

Słowa wstępu charakteryzujące epokę wystąpienia Mickiewicza, jego znaczenie w rozwoju nowszej poezji polskiej zawierają w sobie coś więcej niż tylko stwierdzenie zasług. Są one zarazem manifestacją kultu w stosunku do wieszca. Zawierają bowiem jeden z zasadniczych czynników postawy kultowej podmiotu postrzegającego: wdzięczność za te wartości, którymi Mickiewicz go darzy, a które podmiot uważa za korzystne dla siebie. Małecki ujmuje Mickiewicza kultowo, gdy, powtarzając zresztą obiegowe określenia, widzi w nim i artystę niedoścignionego i wieszca-kapłana i poetę narodowego, słowem widzi Mickiewicza w apogeum jego sławy w r. 1841.

*

* *

Takie widzenie nie pozostanie bez śladów w konstrukcji biografii; gotowa forma zjawiskowa kształtuje też swoiście substancję historyczną. Najwyraźniej proces ten uwydatnił się w znamienym ujęciu *dzieciństwa* poety.

„Już w najrychlejszych latach pokazał [Mickiewicz] po sobie cechy, które przyszłe jego życie przepowiedały. Gardząc zabawami, wiekowi jego właściwymi, nie lubił igrzać z rówieśnikami lub braćmi, których miał czterech.

„Często znajdowano go na osobności, gdzie ukryty, samotny — płakał. Zapytano go o przyczynę, to sam jej nie wiedział: płacz był potrzebą młodej jego duszy, jakby już przeczował przyszłe nieszczęścia współbraci.

¹ *Orędownik Naukowy*, nr 31 z 31 lipca 1842 r., s. 246.

„...Zdolności niesłychane, jakie coraz widoczniej w szkole okazywał, już w r ó ż y ł y o p r z y s z ł e j jego wielkości.

„Gdy doszedł do klasy trzeciej, zaszło wydarzenie, które jaśniej jeszcze poetycki jego talent p r z e p o w i a d a ł o...

„Zresztą i inne były o z n a k i, które o poetyckim jego usposobieniu świadczyły. Gdy przyjechał na wakacje, najprzyjemniejsza była dla niego zawsze przechadzka po mogiłach, po gruzach i rozwalonych basztach starego zamczyska i innych miejscach samotnych, ponurych, bogatych w wspomnienia i pamiątki przeszłości“¹.

Oto dzieciństwo Mickiewicza widziane oczyma Małeckiego. Skonstruował je, układając zaczerpnięte zarówno z biografii francuskiej jak z opowiadania Franciszka Mickiewicza szczegóły biograficzne według zasady, która wyrosła na podłożu ustosunkowania kultowego.

Biograf francuski o wczesnym dzieciństwie poety nie mówi wcale. Wspomina za to o jego czasach szkolnych, kiedy to odznaczał się pod wpływem swych nauczycieli O.O. Dominikanów „już zawniasu zamiłowaniem pracy i tą żywą i szczerą wiarą, która go nigdy nie opuściła². Mickiewicz w szkole wykazał „upodobanie do nauk fizycznych i naturalnych“³. Zamiłowanie do poezji odziedziczył zapewne po ojcu⁴. „Sam niezadługo natchniony widokiem pożaru wybuchłego w rodzinnym mieście, ułożył kilka zwrotek, w których błyszczał już zaród opisowego talentu, później do tak wysokiego stopnia przez niego posunięty“⁵.

¹ *Ibidem*.

² Z przekładu polskiego, nieco swobodnego, drukowanego w *Gazecie W. Ks. Pozn.*, w nrze 182 z 6 sierpnia 1843 r., „...les Pères Dominicains... lui inculquèrent de bonne heure l'amour du travail et cette foi religieuse, vive et sincère, qui ne l'a jamais quitté.“ M. Adam Mickiewicz. *Galerie de Contemporains illustres par un homme de rien (L. L. Loménie) avec une lettre-préface par M. de Chateaubriand, Bruxelles 1840, I, s. 235.*

³ przekł. pol., o. c. „...ce goût des sciences physiques et naturelles s'est conservé très longtemps chez M. Mickiewicz“ (l. c.).

⁴ „...son père, grand admirateur de Jean Kochanowski... faisait quelquefois des vers dont l'enfant écoutait avidement la lecture“ (l. c.).

⁵ przekł. pol., o. c. „...et bientôt lui-même, excité par la vue d'un incendis qui éclata dans sa petite ville composa à ce sujet quelques strophes où brillait déjà le premier germe de ce talent descriptif qu'il a porté si loin depuis.“ (l. c.). Źródłem informacji dla biografą francuskiego był — jak sam autor wyznaje — „un jeune Polonais fort distingué, M. Choński“, autor kilku „poważnych i zainteresowania godnych prac“ w języku francuskim. (o. c., s. 234). Loménie przy-

To wszystko z biografii francuskiej, co mogło służyć Małeckiemu za materiał do dzieciństwa Mickiewiczowskiego oraz za pobudkę do ujmowania dziecięcego okresu życia poety ze stanowiska osiągniętego w latach dojrzałości znaczenia i sukcesu.

Zawartość informacji przekazanych w długiej, szczerzej rozmowie Małeckiemu przez Franciszka Mickiewicza nie jest właściwie nam znaną w ujęciu autentycznym, tj. Mickiewicz w ujęciu Franciszka (M^{Fr}). To bowiem, z czym się stykamy w tekście Małeckiego, jest już wytworem przeżyć Małeckiego (M^{FrM}), nie zaś czystą postacią przeżyć brata. Co jednak Franciszek Mickiewicz mógł przypuszczalnie przekazać bezpośrednio Małeckiemu, o tym do pewnego stopnia mówi pamiętnik Franciszka pisany sekretnie bez myśli o druku, więc szczerze, tak samo jak szczerą — wierzymy wrażeniom Małeckiego — była między nimi „w cztery oczy“ rozmowa¹.

Pamiętnik opowiada o domu rodzicielskim, o rodzicach i latach dziecinnych ich potomstwa, szczególnie Franciszka i Adama, a zatem zawiera tę substancję, która prawdopodobnie przekazana została ustnie Małeckiemu. Z zestawienia jednak pamiętnika z odpowiednim ustępem biografii Małeckiego wynika co następuje:

1. W pamiętniku nie ma tych szczegółów dzieciństwa Mickiewicza, które zawiera biografia Małeckiego za wyjątkiem pożaru;
2. w biografii Małeckiego brak jest natomiast tych szczegółów z życia Adama, które podaje Franciszek.

Pamiętnik nie mówi zatem nic o skłonnościach samotniczych Adama, o jego pogardliwym stosunku do zabaw dziecinnych, o płaczu bez przyczyny, o przechadzkach po cmentarzu, ruinach, miejscach odludnych. Biografia zaś Małeckiego milczy o tym, co w pamiętniku opisane jest dość szczegółowo: o zabawie w wojsko, w której Adam tak gorliwie uczestniczył, o jego ścisłym współżyciu z kolegami, które wyraziło się w obdarowaniu go stanowiskiem arbitra w zatargach uczniowskich. W sprawie pożaru i literackich następstw tego zdarzenia biografia Małeckiego przemilcza fakt bardzo ważny, ten mianowicie, iż wiersz Mickiewicza był utworem patriotycznym i satyrycznym wymierzonym przeciw oficerom załogi w Nowogródku.

tacza też w przekładzie Krystyna Ostrowskiego niektóre utwory Mickiewicza w całości lub we fragmentach: *Odę do młodości* prozą (o. c., s. 238) i *Do Matki Polki* wierszem (o. c., s. 239). Wierszy tych w cytowanym przekładzie polskim nie ma.

¹ Por. list do redaktora *Tygodnika Illustr.*, l. c.

Inny więc obraz małego Adama wyłania się z pamiętnika jego brata, inny z biografii Małeckiego: tam oglądamy dzieciństwo uzdolnionego, wrażliwego, ale w zasadzie normalnie rozwijającego się dziecka, potem chłopaka; tu zaś — u Małeckiego — widzimy dziecko niezwykle, niosące już na czole gwiazdę geniusza; dzieciństwo jego i chłopięctwo odchyła się znacznie od normy, jest zjawiskiem odosobnionym, niepowtarzalnym¹.

W jednym tylko istnieje niejaka zgodność pomiędzy pamiętnikiem a biografią Małeckiego: oba dokumenty przytaczają f a k t napisania wiersza pod wpływem wrażeń odniesionych z pożaru Nowogródka. Jakże różne są jednak przedstawienia stosunku małego Adama-poety do pożaru, jak różne jego obrazy!

Oto co pisze w pamiętniku Franciszek: „A kiedy coraz to nowe sposoby dla wsparcia nieszczęśliwych obmyślano — syn ich [Mikołaja i Barbary Mickiewiczów] z porządku urodzenia drugi [Adam], żądzą litości przejęty, wypracował odę o pożarze. W jej [!] trafnie nieszczęście mieszkańców, popłoch miasta skreśliwszy, nie omieszkał satyrycznie opisać Pawłogrodzkiego huzarów pułku, w owym czasie na garnizonie będącego, jak nie mniej z łupiestwa sławnej policji... Damy, trudniące się urzędem jałmużnic, znajdując w nim [w odzie] moc wzruszającą nawet tyranów serce i skłaniającą je do koniecznej litości, już własnoręcznie wiele kopii rozpisawszy, puścili je w obieg zrazu w powiecie, potem w gubernii i dalej. Zewsząd szła składki i pochwały dla młodego autora... Oda o pożarze w każdego uściech została...“².

A jaki obraz Mickiewicza w czasie pożaru daje nam biografia Małeckiego? Z góry powiedzmy: zupełnie odmienny niż przechowany w pamiętniku brata. „...Každy podług usposobienia charakteru albo biegł na ratunek, albo przestraszony bliskim niebezpieczeństwem unosił rzeczy przed ogniem. Adam s a m tylko w domu pozostał, co innego mając na pamięci. Jak ów Vernet, co wśród burzy na okręcie do masztu przywiązać się kazał, aby tym spokojniej na rozkołysane

¹ Ten portret odpowiadałby raczej małemu Słowackiemu niż Mickiewiczowi. O „normalności“ w latach dzieciństwa i wczesnej młodości Mickiewicza mówi Juliusz Kleiner w monografii; por. *Mickiewicz. Tom pierwszy. Dzieje Gustawa*, Lwów 1934, s. 2.

² *Pamiętnik Franciszka Mickiewicza. Z autografu wydał i objaśnił Józef Kallenbach. Słowo wstępne Władysława Mickiewicza*. Lwów — Warszawa — Kraków, Zakład Narod. im. Ossolińskich, 1923, s. 74.

bałwany morskie spoglądać, tak i Adam usiadł na szczycie dachu, by tam z wysokości tym lepiej w s p a n i a ł y m pożaru n a p a ś ć s i ę w i d o k i e m¹. Po ugaszeniu ognia przychodzi do brata z prośbą, by pisał, co mu podyktuje. Nie mało zdziwił się Franciszek, gdy słyszy dyktowany sobie poemat opisowy „Pożar“, w którym wszystkie wrażenia, jakich Adam doznał, silnie i zręcznie były oddane.

„Łatwo sobie wystawić, jak się ucieszył profesor języka polskiego, Jacyna, gdy mu tenże „Pożar“ był przeczytany; czytano go w klasie, czytano na egzaminie publicznym, któremu wizytator szkół ówczasowy Kossakowski był przytomny. Za nagrodę uwolniono Adama od zniechęcającego mu obowiązku pisania okupacji szkolnych, o co sam Adam się dopraszał, obiecując za to po kilka stron codziennie uczyć się na pamięć“².

Nie idzie nam o to, który z tych obrazów jest „prawdziwy“; zagadnienie bowiem znajduje się na innej płaszczyźnie, a mianowicie, na czym polega o d m i e n n o ś ć tych ujęć stosunku Mickiewicza wobec pożaru?

W różny przede wszystkim sposób określona została w obu dokumentach p o s t a w a Mickiewicza wobec pożaru. W obrazie Franciszka pożar był dla młodzieńczego poety nade wszystko przeżyciem m o r a l n o - e t y c z n y m; w genezie utworu l i t o ś ć poety wobec nieszczęścia bliźnich stanowiła pobudkę tworzenia; mały (12-letni) Adam nie biegł wprawdzie na ratunek, ale też nie pozostał bierny wobec klęski ognia i okoliczności mu towarzyszących, a to nadużyć ze strony wojska i policji; jego wiersz był gestem współczucia, ale zarazem swoistym aktem walki ze złem zaobserwowanym.

W obrazie natomiast Małeckiego pożar dla Mickiewicza był przede wszystkim przeżyciem natury e s t e t y c z n e j; wrażenia odniesione ze „wspaniałego widoku“ wysunęły się na miejsce pierwsze; widzimy więc tu Mickiewicza- a r t y s t ę. Dla obrazu tego znalazł nawet Małecki odpowiednik z biografii artysty malarza, Verneta. Stylizował Mickiewicza według modelu artysty poszukiwacza wrażeń zdolnych pobudzić natchnienie. Taka bowiem estetyczno-literacka

¹ Gdy idzie o Horacego Verneta, jego biografia pióra Loménie zamieszczona w *Galerie des Contemporains illustres*, I, s. 410 nn. szczegółu tego nie podaje.

² *Orędownik Naukowy*, nr 31 z 31 lipca 1842, s. 247.

postawa, ujawniona „już“ w dzieciństwie, świadczyła o usposobieniu poetycznym.

Jak odmiennie ujęta została w obu dokumentach postawa Adama wobec pożaru, tak odmiennie elementy ma w nich obraz sukcesu utworu i jego zasięgu wśród publiczności. W pamiętniku Franciszka powodzenie czy nawet sława wiersza zatoczyła kręgi dość s z e r o k i e: Nowogródek, powiat, gubernia „i tak dalej“. W biografii Małeckiego sukces ograniczył się do murów szkolnych: lekcja szkolna, egzamin publiczny. W pamiętniku Franciszka czynnikiem pierwszym szerzącym sławę utworu były filantropki nowogródzkie; w biografii Małeckiego — nauczyciel języka polskiego, który zapoznał się z wierszem Adama. Odmienny jest też c h a r a k t e r sukcesu wiersza Mickiewiczowskiego. U Małeckiego jest to sukces wybitnie literacki: polonista nowogródzki „ucieszył się“ zapewne z tego, iż wychowanek tak sprawnie włada wierszem i, od strony artystycznej zjawisko to oceniając, zalecił utwór do czytania wobec liczniejszego audytorium i wizytatora. Charakter sukcesu wiersza Mickiewiczowskiego w obrazie Franciszka przedstawia się zupełnie inaczej. Tu bowiem obok powodzenia literacko-artystycznego zaznaczył się jeszcze sukces natury społeczno-narodowej. Wiersz ten bowiem nie tylko był chwalony jako świadectwo sprawności poetyckiej; budził także w kręgach czytelniczych reakcję natury społecznej: wzmagał ofiarność obywatelską na rzecz pogorzalców.

Czym można by sobie tłumaczyć wyeliminowanie w biografii Małeckiego pewnych szczegółów, które z dużym prawdopodobieństwem były mu przez ex-żołnierza podane, a wprowadzenie innych, o których znowu wątpić można, że pochodzą one ze świata przeżyć Franciszka Mickiewicza, ale które znowu znakomicie harmonizują z rzeczywistością stworzoną przez Małeckiego?

Nie można chyba tłumaczyć pominięciem przez Małeckiego sprawy zabaw wojskowych Adama względem na cenzurę, skoro np. o działalności filomatów pisał szeroko. W rachubę wchodził zapewne moment inny, głębszej natury: zabawa w wojsko, tak częsta u chłopców przeciętnych, nie mieściła się w gotowym obrazie genialnego poety: dzieciństwo jego m u s i być niezwykle, poetyckie; zawiera bowiem in potentia wszystkie cechy wielkości i niezwykłości. T o d z i e c i Ń s t w o w r ó ż e b n e. Lata publicznego życia Mickiewicza rzucają blask sławy na okres jego życia ukrytego. Docieranie do jego tajemnicy leży we właściwościach postrzegaczy wielkości;

kieruje nimi żądza ciekawości zmierzającej do tego, by dowiedzieć się, jakie dzieciństwo miał człowiek wielki, powszechnie znany tylko od chwili objawienia swej wybitności przez dzieła sztuki lub czyny. Dla zaspokojenia ciekawości tworzy się legendę jego dzieciństwa. W jej konstrukcji działa typowa *p r z e r z u t n i a* legendowa polegająca na przedstawieniu lat życia ukrytego według formy osiągniętej w późniejszym, jawnym już, życiu bohatera. Jego dzieciństwo i pierwsze lata młodości muszą harmonizować z jego wielkością późniejszą, tj. z osiągniętą formą zjawiskową. W legendzie zatem poszczególne momenty życia ukrytego stanowią tylko zapowiedź wielkich dzieł w przyszłości.

Małecki, rozporządzając materiałem zebrany, konstruował życiorys Mickiewicza według typu biografii kultowych, w których dzieciństwo wybitnej jednostki ujęte jest jako wróżba wielkości przyszłej. Ulegał zapewne niezatartym wrażeniom odniesionym z lektury poezji Mickiewicza oraz z obcowania z rodzonym bratem wielkiego człowieka; ulegał atmosferze powszechnej w kraju i na emigracji czci dla narodowego wieszczka; nie bez wpływu zapewne były panujące w epoce ówczesnej zapatrywania na poetę i poezję. Poglądowi temu dał wyraz w biografii, charakteryzując Mickiewiczowskie rozumienie tych spraw: „Pojął Mickiewicz, co to być poetą i zrozumiał, jak się ma objawiać święta, boska poezja. Widział, że poezja jest kapłaństwem niepokalanym, którego do płaskich, niskich celów nagiąć się nie godzi, a poeta kapłanem ludu — organem i głosem onegoż do Boga, do potomności. Bo i któż potrafi naród zagrzać czystym, świętym płomieniem miłości ojczyzny, kto mu nuci pieśń o przeszłości, kto mu przyszłe losy odsłania i rozjaśnia, jeżeli nie kapłan-poeta!”¹.

Wzniosłą wydała się Małeckiemu postać Mickiewicza; obraz jego zyskiwał odpowiednią tonację patetyczną, wiążącą wszystkie szczegóły życia poety w całość monumentalną.

Kapłan poezji polskiej musiał mieć dzieciństwo namaszczone charyzmą niezwykłości.

Stefan Kamyn

¹ *Orędownik Naukowy*, nr 32 z 8 sierpnia 1842, s. 254.